Ner 43. Kraków, Czwartek 21 Lutego 1889. Rocznik XLII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Moses (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.): **w Frankfurcie n. M.** G. K. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 20 lutego.

Jak donoszą z Wiednia, rząd pragnie, aby rozprawa budżetowa w pełnej Izbie rozpoczęła się 26go b. m. Dziś ma podobno dep. Mattusz przedłożyć komisyi budżetowej swój referat, jako jeneralny sprawozdawca. Ferye zapustne będą krótkie. Posiedzenia ankiety dla Izb robotniczych, które się mają rozpocząć d. 23go b. m., przystępne będą dla wszystkich posłów. Delegaci polscy, czescy i włoscy mają prawo przemawiać w rodzinnym języku, a tłumaczami będą deputowani.

Czyniąc w Izbie deputowanych aluzyę do niedzielnego pochodu opozycyjnego, oświadczył Tisza, iż przestrzega każdego przed działaniem w tym kierunku, aby los tego lub innego rządu w Węgrzech był zależnym od decyzyi innych, niż przepisem ustawy powołanych czynników, gdyż w chwili, w której rząd byłby tyle nierozważnym, aby ustępując jakimś niepowołanym nalęganiom, zrobił miejsce innemu gabinetowi, „wyrządziłby parlamentaryzmowi węgierskiemu taką szkodę, która już żadnym krzykiem nie dałaby się naprawić.“ I sądząc z relacyj z Pesztu, wnosić można, że namiętności tam nieco ucichły; demonstracye uliczne ustały, a w samej Izbie zapanował większy spokój. Dyskusya w Izbie toczy się jeszcze zawsze około § 14. Wszystkie stronnictwa godzą się wprawdzie na proponowany przez Tiszę tekst tego paragrafu, wyraźuie określający, iż kontyngent rekrutów obowięzuje na lat 10, ale mimo to opozycya zarzuca Tiszy, iż odważył się z początku bronić pierwotnego tekstu tego paragrafu. Wczoraj odpowiadał mowcom opozycyjnym syn prezesa gabinetu p. Stefan Tisza. Polemizował on z wywodami Szilagyi'ego, wykazywał, iż pierwotny tekst pod względem merytorycznym nie różni się wcale od tekstu później proponowanego, a w końcu oświadczył: Niech opozycya prowadzi dalej walkę, ale niech używa tylko parlamentarnej broni. Węgrzy posiadają zbyt wiele dojrzałości politycznej, a przeto nie można przypuścić, aby ekscesa uliczne mogły wywrzeć jakikolwiek wpływ na postanowienie parlamentu bądź to w kierunku uległości, bądź też w kierunku uporczywości. Po Tiszy zabrał głos hr. Apponyi. Relacyi z jego mowy, o której z góry dzienniki zapowiadały, że będzie „wielką,“ dotąd jeszcze nie mamy.

Stwierdzonem już zostało urzędownie, że Méline oświadczył, iż misyi złożenia gabinetu, który by miał widoki powodzenia, dopełnić nie może. Carnot, powołując prezesa Izby Méline do utworzenia ministerstwa, pragnął przedewszystkiem gabinetu bezbarwnego, czysto administracyjnego, któryby chwilowe zawieszenie wszelkiej walki politycznej znamionował. Z pewnych stron utrzymują, że wobec takiego zamiaru popełnił Méline błąd niemały, powołując przywódcę stronnictwa oportunistycznego i jednego z wydatnych wojowników tego stronnictwa do gabinetu, oddając mu nawet ważną tekę ministerstwa spraw wewnętrznych. Błąd ten wytyka Mélinowi *Journal des Débats*. Radykalne pisma zaczęły zaraz głosić, że to jest „ministerstwo Ferrego bez Ferrego,“ a skutkiem tego odmówił też Freycinet wstąpienia do gabinetu.

Wspominano następnie w Paryżu o różnych kombinacyach ministeryalnych. Mówiono, że Rouvier powołanym został do utworzenia nowego gabinetu. Wymieniano także jako powołanych do tego zadania Freycineta i Gobleta. O Freycinecie głoszono nawet, że ma już gotowy gabinet i że jako stykający się od dawna z żywiołami radykalnemi łatwiej ich opór złamać potrafi. Ale wspominano też o zupełnie oryginalnym pomyśle utworzenia gabinetu z samych senatorów, w mniemaniu, że gabinet taki, mając w senacie zapewnioną większość, nie potrzebowałby się pytać o extrawagancye Izby deputowanych w pewności, że senat zniesie każdą jej awanturniczą uchwałę. Gabinet nie potrzebowałby w takim razie, zdaniem inicyatorów tej myśli, stawiać przy żadnym wniosku wychodzącym z łona Izby deputowanych kwestyi gabinetowej, tylko pozwolić na uchwałę, mając pewność, że ją senat uchyli. Byłby to wybieg może do pewnego czasu skuteczny, rozpasałby jednak bardziej jeszcze namiętności, których ostrze zwróciłoby się przeciw senatowi i Carnotowi. Extrawagancye zaś rozhukanej większości Izby mogłyby się zamienić w groźne manifestacye najpierw ludu paryskiego, a następnie całej Francyi, coby przyspieszyło tylko nieunikniony już, jak się zdaje, upadek rzeczypospolitej.

Wniosek Windthorsta w sprawie szkolnej poruszył w szczególny sposób dep. Eynern, należący do stronnictwa narodowo-liberalnego. Zapytał on się prezesa Izby, czyby nie mógł już oznaczyć dnia, w którym wniosek ten przyjdzie na porządek dzienny, bo wypada, aby wobec doniosłości jego znaczenia, stronnictwa wcześnie naradzić się mogły co do stanowiska, jakie im wobec niego zająć wypadnie. Dep. centrum Heeremann wytknął całą niewłaściwość podobnego wystąpienia, prezes zaś Izby nie czuł potrzeby przedwczesnego ogłoszenia, kiedy wniosek ten przyjdzie na porządek dzienny. W kołach parlamentarnych obudziło wystąpienie Eynerna podejrzenie, że deputowany ten, będąc przeciwnikiem wniosku Windthorsta, nie jest zupełnie pewnym, czy cały obóz narodowo-liberalnych podzielać będzie jego zdanie i chciał by stosowny nacisk w tej mierze wywołać.

Wieści, jakoby ks. Bismark wezwał był swego czasu ministra sprawiedliwości Friedberga, aby się podał do dymisyi, zaprzeczają dzienniki półurzędowe; Geffcken zaś zaprzecza wieściom, jakoby o sprawie procesu swego pisał osobne dzieło, dodając, że od samego początku uważał on milczenie w tej sprawie za rzecz jedynie właściwą.

Na zgromadzeniu wolnomyślnych przemawiał Richter i wywodził, że stronnictwu temu, jeśli chce w przyszłości przyjść do znaczenia, wypada się wystrzegać tak radykalizmu, jak byzantynizmu, któremu teraz inne stronnictwa zbytecznie hołdują i dlatego z czasem zużyć się muszą.

W Izbie włoskiej przyjdzie niezadługo kwestya finansowa na porządek dzienny Izby deputowanych, przyczem okaże się dopiero, czy stanowisko rządu jest zupełnie zapewnionem.

Jutro zbiera się parlament angielski. Zaraz na wstępie spodziewają się interpelacyi względem sposobu, w jaki Balfour wykonywa w Irlandyi politykę ministerstwa, a interpelacya wywoła zapewne ożywione rozprawy.

Deputacya filipopolska złożona z wielu wpływowych obywateli, zgłosiła się pod wodzą deput. Konstantego Kolszewa i byłego dyrektora sądu Kessejakowa do księcia z zażaleniami przeciw obecnemu gabinetowi, zapewniając zarazem księcia o swej wierności i przywiązaniu do jego osoby. Książę oświadczył, że przyjmuje wprawdzie przedstawienia deputacyi do wiadomości, ale będąc księciem konstytucyjnym, musi ich co do podniesionych zażaleń odesłać do sobrania, jako do *forum* jedynie kompetentnego w rozstrzyganiu kwestyj tego rodzaju.

Zapewne skutkiem zgłoszenia się pomienionej deputacyi, zjawił się książę dnia 18 b. m. niespodzianie w Zofii, miał jednak zaraz dnia następnego wrócić do Filipopola.

Azyatyckie koleje żelazne.

Przed kilku miesiącami otwarto dla ruchu nową kolej t. zw. Zakaspijską, prowadzącą od morza Kaspijskiego aż do dawnej stolicy Tamerlana u podnóża Hindukusz — do Samarkandy. Jest ona przedłużeniem linii zakaukazkiej; dziś więc można w przeciągu czterech dni dostać się z Kaukazu przez Batum Poti, Baku, Urum-ada aż do Samarkandy. Jestto droga, która trwała dawniej kilka tygodni, a podróż na niej połączona była nietylko z niewygodami, ale wprost z niebezpieczeństwem dla podróżujących.

Zbudować drogę tak kolosalną, na przestrzeni 1450 kilometrów, wśród pustyni piaszczystej, bezwodnej i bezludnej, gdzie człowiek co krok stacząć musiał walkę z przyrodą, to praca, przypominająca mimowoli wznoszenie piramid i obelisków na piaskach libijskich.

Brak opału i wody, niezbędnych czynników poruszania machin parowych, nie mało się dał we znaki. Zapobieżono wprawdzie pierwszemu, budując lokomotywy naftą opalane, której nie brak w nadkaspijskich kopalniach; ale z wodą nie łatwo poszła sprawa. Kopano tedy studnie, tam gdzie było można, gdzieniegdzie prowadzono wodę kanałami, wreszcie sprowadzano wagonami wodę morską. Nie obeszło się też bez trudności technicznych. Należało przebyć szeroką rzekę Amu-Daryi, starożytny Oxus. Na razie zamierzano promem przewozić pociągi z jednego brzegu na drugi, ciągła jednak zmiana poziomu wód na ten projekt nie pozwoliła. Nie pozostawało zatem nic innego, jak zabrać się do budowy mostu według planu inżyniera Balińskiego, na belkach sprowadzonych z nad Wołgi. Cała budowa trwała od września 1877 roku do stycznia roku zeszłego. Most składa się z 4 części, na tyle bowiem odnóg dzieli się rzeka w tem miejscu; wysokość jest taka, że statki mogą wygodnie przepływać, a cała długość wynosi 1807 metrów.

W stepie nie było żadnych ludzkich mieszkań, nie było zatem żadnego schronienia dla służby kolejowej i robotników, zbudowano zatem ruchome koszary. Pociąg mieszkalny składa się z 35 wagonów dwupiątrowych, wygodny do pomieszczenia nietylko całego batalionu kolejowego — żołnierze bowiem przeważnie zajmowali się robotą — składów żywności i broni, lecz także mieściło się tam i biuro budowy, szpital z apteką, warstaty a nawet łazienki.

Koszta tak olbrzymiej budowy były stosunkowo bardzo niewielkie. *Revue universelle des mines* oblicza takowe na 75.000 franków od kilometra. Nie należy jednak zapominać, że grunta pod budowę dostarczono bezpłatnie bez jakiejkolwiek expropriacyi, że dalej praca robotników nie dochodziła ani połowy zarobku robotników europejskich. Tor nie zbacza zupełnie od linii prostej, posiada normalną szerokość, co umożliwia przejeżdżać pociągom z chyżością około 70 kilometrów na godzinę. Wytrwałość czteroletnia pokonała wszelkie przeszkody, pustkowie ożywia się i zaludnia, a wśród nowych przybyszów znajdują się także rodziny polskie, do których w znacznej części należą także wyżsi i niżsi urzędnicy kolejowi. Samo zaludnienie okolic ludźmi, posiadającymi wyższy stopień kultury, nie może pozostać bez wpływu na podniesienie oświaty i cywilizacyi dzikiej dotąd i prawie niedostępnej dla Europejczyka Azyi.

Kolej ta nabędzie jeszcze większego znaczenia pod względem handlowym i politycznym, jeżeli powiedzie się — jak to proponuje jenerał Anieńkow — połączyć ją z siecią kolei indyjskich, kiedy otworzy się bezpośrednia lądowa komunikacya z wybrzeży Oceanu Atlantyckiego do Kalkuty nad brzegi Indusu i Gangesu.

Drugą olbrzymią budową kolejową, przewyższającą poprzednią zarówno długością, wynosi bowiem 14.000 kilometrów, jak politycznem znaczeniem, bo spotęguje niezmiernie wpływ i znaczenie Rosyi w północnej połowie Azyi, — jest droga żelazna syberyjska, mająca połączyć Europę przez Syberyą z wybrzeżem Oceanu spokojnego.

Czem dla zachodu Europy była dotychczas Ameryka, dokąd dla łatwego zarobku zdążał prąd emigracyjny ludności, tem dla Rosyi są południowe okolice Syberyi, kraj Ussuri i dolina Amuru. Znajdujemy tam urodzajną, prawdziwie dziewiczą ziemię, suchy zdrowy klimat, a tak jednostajny i bez odmian, że wiosny i jesieni niema, nieskończone lasy, a raczej puszcze całe ciągnące się na setki mil we wszelkich kierunkach, obfitość wszelkich prawie bez wyjątku minerałów i w dodatku nie spotykaną w żadnym innym kraju faunę dwóch stref, wśród której podzwrotnikowy tygrys boryka się z podbiegunowym niedźwiedziem i płoszy bystrego renifera. Taki kraj, mający komunikacyę ułatwioną, kolonizowany systematycznie i eksploatowany umiejętnie, na długi czas może się stać niewyczerpanem źródłem bogactw dla państwa i polem pracy dla pozbawionych jej w gęsto zaludnionych miejscowościach cesarstwa.

Według zatwierdzonego już przez rząd rosyjski planu, przeprowadzoną będzie najprzód linia środkowa t. zw. bajkalska, której krańcowemi stacyami są: Tomsk nad Obią i Stretińsk nad Szyłką. Linia ta jest najpilniejszą dlatego, że od jej krańcowych stacyj istnieje już komunikacya parostatkowa w obu kierunkach, t. j. na zachód od Tomska nad Obią do Tiutmenia, gdzie obecnie buduje się kolej, wiodąca przez Ekaterynburg do Rosyi europejskiej i na wschód od Stretińska, Szyłką i Amurem do Oceanu Spokojnego. Dopiero po ukończeniu linii bajkalskiej rozpoczętą zostanie budowa dwóch dalszych oddziałów wzdłuż rzek Obi i Amuru. Kierunek tej środkowej linii Tomsk-Stretińsk jest następujący: z Tomska pójdzie kolej przez Krasnojarsk, miasto gubernialne nad rzeką Jenisej, wzdłuż granicy chińskiej do Bałagańska i do Irkucka, leżącego nad Angarą o 60 wiorstw od jeziora Bajkalskiego. Od Irkucka skieruje się ku południowi, okrąży zachodni brzeg Bajkału, przecinając okolice bogate w złoto i rozliczne metale, dalej przez Czytę, Nerczyńsk do Stretińska nad rzeką Szyłką. Cała ta pierwsza odnoga będzie miała długości około 2600 kilometrów. W dalszym peryodzie robót kolej skieruje się na leżące nad Amurem miasta: Błagowieszczeńsk, Chabarówkę i dawny port wojenny Nikołajewsk.

Według zgodnych opinij inżynierów budowa linii bajkalskiej nie przedstawia żadnych trudności, na całej bowiem przestrzeni wzniesienia są tylko nieznaczne, błot nie ma wcale, rzeki zaś z wyjątkiem Jeniseja, są wąskie. Koszt budowy pierwszej tej linii obliczono na około 100 milionów rubli, licząc około 30,000 rubli na wiorstę. Wyjątkowo niskie koszta motywują tem, iż teren przedstawia się nadzwyczaj pomyślnie, gruntów i materyału drzewnego dostarczyć ma rząd rosyjski za darmo, że mosty i budynki wszelkiego rodzaju będą wyłącznie budowane z drzewa, że wreszcie koszt sił roboczych, złożonych z włościan nieposiadających gruntów, będzie bardzo nieznaczny, albowiem otrzymać mają ci robotnicy po ukończeniu budowy jako część wynagrodzenia bezpłatnie grunta wzdłuż całej linii kolejowej.— Kapitałów na budowę dostarczyć ma konsorcyum przedsiębiorców francuskich, belgijskich i holenderskich, ze współudziałem banków rosyjskich, a rząd zgodził się podobno na udzielenie nowemu towarzystwu bezzwrotnych subwencyj przez lat 81, po upływie których kolej przejść ma na własność państwa rosyjskiego. Według informacyi dzienników zagranicznych, rozpocznie się już z wiosną budowa tej pierwszej linii kolejowej.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 18 lutego.

(Zakłady ubezpieczeń dla robotników).

(X) Na podstawie ustawy państwowej z 28 grudnia 1887 o ubezpieczaniu robotników w razie wypadków, wydało ministerstwo spraw wewnętrznych w b. r. rozporządzenie, mocą którego ustanowionych być ma w Przedlitawii siedm zakładów ubezpieczenia. Dla Galicyi i Bukowiny zakład taki ustanowiony zostanie we Lwowie. Owóż p. minister spraw wewnętrznych wezwał obecnie tutejsze Namiestnictwo do przeprowadzenia kroków przygotowawczych, celem wprowadzenia w życie utworzyć się mającego tego zakładu we Lwowie. W powyższym celu zażądał p. minister przedstawienia wniosków co do zamianowania tych członków, którzy w myśl § 12 ustawy państwowej przez p. ministra spraw wewnętrznych po wysłuchaniu Wydziału krajowego zamianowani być mają, a których zadaniem będzie przeprowadzenie wyboru reszty członków zarządu, którzy w połowie składać się mają z reprezentantów przedsiębiorców przemysłowych, w połowie zaś z reprezentantów ubezpieczonych.

Zarząd zakładu ubezpieczenia we Lwowie składać się będzie zatem z 18 członków, z których 6 zamianuje p. minister spraw wewnętrznych, a mianowicie 4 członków z pomiędzy przedstawionych przez Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym 6 osobistości, zamieszkałych stale we Lwowie, zaś 2 członków z pomiędzy osobistości przedstawionych przez rząd krajowy w Czerniowcach. Reszta t. j. 12 członków zarządu wyjść ma z wyborów, które przeprowadzone zostaną w sposób wskazany w § 10—15 wydanego przez ministerstwo spraw wewnętrznych wzoru statutów dla zakładów ubezpieczenia tego rodzaju. (Dz. u. p. Nr 13 ex 1889).

Co do kwalifikacyj osobistości p. ministrowi do zamianowania przedstawić się mających, ma być według wskazówek ministerstwa, jeden z kandydatów wyższym urzędnikiem administracyjnym, wziętym ile możności z grona urzędników Namiestnictwa, obeznanym należycie z ustawą z dnia 28 grudnia 1887. Urzędnik ten w danym razie pełnić będzie funkcye kierownika komisyi wyborczej.

Dalsi członkowie zarządu mają być zaproponowani ile możności z grona kierujących urzędników wzajemnych zakładów ubezpieczeń na życie i od szkód elementarnych, dalej z grona osobistości obznajomionych ze sprawami handlowemi, buhalteryą itp., a potrzeby i organizacyę tego rodzaju zakładów dokładnie znających, wreszcie z grona zastępców przedsiębiorstw państwowych i innych osobistości w myśl § 12 powołanej ustawy obeznanych dokładnie ze stosunkami gospodarskiemi okręgu przyszłego zakładu ubezpieczeń.

Namiestnictwo zaproponowało tedy w myśl powyższych wskazówek Wydziałowi krajowemu następujące osobistości zamieszkałe we Lwowie, posiadające wymagane kwalifikacye, z których zamianowaćby miał p. minister spraw wewnętrznych czterech członków zarządu przypadających na Galicyę:

1) Antoniego Andahazego, radcę Namiestnictwa, z poruczeniem ewentualnego zastępstwa Drowi Bronisławowi Łozińskiemu, radcy Namiestnictwa.

2) Dra Wacława Domaszewskiego, dyrektora Banku krajowego.

3) Mikołaja Krasuckiego, sekretarza Reprez. lwowskiej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

4) Dra Tadeusza Skałkowskiego, adwokata i posła na Sejm krajowy.

5) Leona Chrzanowskiego, członka Wydziału krajowego — i

6) Dra Zdzisława Marchwickiego, dyrektora galic. Banku kredytowego we Lwowie.

Wydział krajowy zgodził się już na przedstawionych kandydatów, a wobec tego, że p. minister polecił przedłożyć sobie powyższą propozycyę najdalej do 2 b. m., spodziewać się można, że projektowany zakład ubezpieczenia we Lwowie w krótkim czasie wprowadzony zostanie w życie.

Zakłady ubezpieczeń ustanowione zostaną w ogólności: dla Czech w Pradze; dla Austryi dolnej we Wiedniu; dla Austryi górnej, Salzburga, Tyrolu i Voralbergu w Salzburgu; dla Styryi i Karyntyi w Gracu; dla Morawy i Szląska w Bernie;

GLORIA.

Na ulicy było jeszcze widno, w pokoju po rogach stały się mroczne cienie.

Latarnia gazowa, zbyt wcześnie zapalona, na rzeźbionym suficie zarysowała ramę okna i delikatne wzory firanek. Ktoś bardzo ciekawy, bardzo uważający mógłby tu rozróżnić umeblowanie hotelowe skromne, banalne, które jakaś ręka, kierowana gustem i fantazyą, przekształciła na wykwintne i artystyczne. Pokój ten, pełen makat i dywanów, miałby może cechę namiotu, gdyby nie nadzwyczajna ilość ślicznych drobiazgów, zdobiących w sposób malowniczy, a uspokajający ową jednodniową siedzibę.

Panią była tu kobieta bez wątpliwości, i to kobieta niepospolita.

Świadczyły o tem wszystkie przedmioty, któremi się otaczała nawet w podróży, musiały jej być drogie, ulubione, prócz tego, że były pełne wartości.

Na sztalugach, bliżej okna, stał mały obrazek w pluszowych ramach. Ten sam ciekawy dostrzegłby na nim kobietę biało ubraną, śledzącą wzrokiem okręt, co ginął jej z oczu na morskim widnokręgu. Perspektywa i rysunek były bez zarzutu, a całość nosiła piętno poezyi i głębokiej myśli.

Nad biurkiem wisiał rysunek piórem delikatnie wykonany, otoczony szeroką ramą dębową, a przedstawiał na ciemnem tle skromnej izdebki studenta przy nauce. Oczy jego patrzały w książkę, rysy miał przeciągnięte, zeszczuplałe, zapewne od pracy i niewygód, ale pełne skupienia.

Na stoliku przy kanapce leżało kilkanaście książek, niektóre nie oprawne i nie rozcięte, inne widocznie dorywczo czytane, inne jeszcze w starannej, pięknej oprawie wyglądały na drogich, starych przyjaciół. Zmrok zapadał coraz gęstszy, tytułów niktby nie dojrzał.

W sieni wysłanej dywanem dały się słyszeć stłumione kroki, później w długim korytarzu głosy dwóch osób, potem obrót klucza w zamku i do ciemnego pokoju weszła jego pani wraz z gościem.

On miał w ręku przygotowaną woskową zapałkę, ona podała mu dwie świece na najbliższym stojące stoliku, a gdy tym sposobem rozproszyły się cienie wieczorne, rzekła:

— Rozgość się kuzynku Sewerynie! — i znikła w przyległym pokoju.

Może chciała zdjąć okrycie, poprawić włosy przed zwierciadłem, przekonać się, czy nie zmięta koronka u stanika?

Nie, — ona usiadła na krześle i oczy zakryła rękami, jak gdyby chciała zebrać rozproszone myśli, opanować bicie serca zbyt żywe. Po upływie kilku minut powstała i wróciła do saloniku.

Młody mężczyzna, który tam czekał na nią, przypatrywał się jej teraz z ciekawością i podziwem.

Ubrana była czarno i gładko, ale cała szeleściła od jedwabiu. Mała główka wysoko, strojnie zaczesana przechylała się wdzięcznie, gdy ciemnemi, bezdennemi oczami zaglądała w poważne oczy swego gościa. Wzrost miała średni, w ruchach niezbyt szybkich ale i niepowolnych, zręczność i dystynkcyę. Rączki długie, wypieszczone obciążały dwa złote łańcuchy zupełnie jednakowe, w całem jej ubraniu było coś miłego a oryginalnego, coś, czego kuzynek Seweryn nie mógł określić, a co go jednak ogarnęło i przyjęło odrazu wraz z konwaliowym zapachem jej sukien, którego także nazwać nie umiał — była poprostu myśl kobiety, która wszystkiemu co ją otaczało nadawała cechę swej indywidualności.

Przystąpiła do niego i podała mu obie ręce.

— Cieszę się! rzekła ze swobodą, a i ty musisz być rad temu spotkaniu.

Nie czekając na odpowiedź obejrzała się w około:

— Jeszcze ciemno! zawołała. Ja tak lubię dużo światła. Ale musimy radzić sobie sami. Moja Zuzia obchodzi kościoły, nie mogłam odmówić jej tego w Wielki Piątek. Sama zresztą ciekawa byłam, czy wasi księża mają gust dekoracyjny i...

— Temu zawdzięczam, że widzę panią znowu, przerwał jej Seweryn.

Ona uśmiechnęła się na te słowa tak pospolite, a tak gorące powiedziane.

Krzątała się cicho po pokoju, zapalając każdy napotkany świecznik, osłaniając abażurami przykre światło ściennych lamp, w czem pomagał jej młody człowiek, niepomny chwilami prawideł rycerskości, ale we wdzięczne jej ruchy zapatrzony.

— Za chwilę porozmawiamy swobodnie — rzekła, naciskając dzwonek elektryczny.

We drzwiach stanął służący.

Cichym głosem dała mu rozkazy, poczem drzwi się zamknęły i młodzi ludzie zostali sami.

Stali naprzeciw siebie i patrzeli sobie w oczy.

— Postarzałeś się przez te lat dziesięć, kuzynku Sewerynie — powiedziała w końcu kobieta, melancholijnie kiwając głową.

— W pracy i troskach codziennych krzyż się pochyla, a włos rzednie na skroniach — odparł Seweryn poważnie, ale bez goryczy. Pani zaś... pani Łucyo, nie zmieniłaś się wcale.

Roześmiała się wesoło.

— Jestem zawsze panną Łucyą, kuzynku — rzekła z prostotą, — a że nie widzisz we mnie zmiany, to mnie cieszy i wierzę temu. Kiedy miałam lat ośmnaście, mówili mi wszyscy, że nad wiek poważnie wyglądam, przepowiadając natomiast rysom moim długą i trwałą młodość. Wolę jednak kuzynku, abyś mi powiedział, że się nie zmieniłam pod innymi względami, nieprawdaż żem szczera jak dawniej i jak dawniej rada jestem, gdy cię widzę?

— Tak dobra, jak zawsze — rzekł Seweryn, a nie była to odpowiedź, ale wyraz myśli, której nie zdołał ukryć.

Umilkli na chwilę, jak zwykli czynić ludzie, którzy się długo nie widzieli.

— Wypijesz pan ze mną herbatę — podjęła znów Łucya, gdy służący wszedł powtórnie, niosąc na tacy dwa srebrne czajniki i postną zakąskę.

Seweryn niepewny był, co ma odpowiedzieć. Łucya stanęła przed biurkiem i utkwiła oczy w rysunek, przedstawiający studenta pomiędzy księgami. Raz ukradkiem spojrzała na Seweryna, porównała te dwie twarze, szukała śladów lat na zoranem czole mężczyzny, podczas gdy czoło studenta miało tylko jednę podłużną kresę, ślad pamięciowych znojów i bezsennych przed egzaminami nocy. Zresztą był to ten sam nos nieco za długi, usta znaczące dobroć a rzadko uśmiechnięte i oko osłonięte powieką, patrzące częściej wewnątrz, niż na świat w około.

— Widzę, że się pan waha — rzekła Łucya — to mi przykrość sprawia. Sądziłam, że mi pan kilka chwil poświęci, że mi ten wieczór przypomni niepowrotne owe wieczory, gdy w rozmowie pana znajdowałam myśli świeże i zdrowe, jak woń kwiatów z moich łąk rodzinnych, a tak misterne i zadziwiające, jak tych polnych kwiateczków budowa.

Głos jej miękł z każdą chwilą, oczy błyszczały wzruszeniem, była śliczną!

Seweryn spojrzał ukradkiem na zegar ścienny; za pięć minut miała wybić ósma. Czuł, że milczenie jego zaczyna być niegrzecznem, a żeby coś postanowić i odpowiedzieć, brakło mu odwagi.

— O! widzę teraz, że się pan spieszy, że ktoś czeka na pana — dorzuciła z żywością Łucya.

On odpowiedział poprostu:

— Żona.

Łucya, zamiast ze zdumienia otworzyć szeroko wielkie swe oczy, przykryła je spokojną powieką, i wymownym a uprzejmym gestem zaprosiwszy go do stołu, zajęła się rolą gospodyni.

Seweryn uszczęśliwiony przymusem, jakiemu ulegał, uczuwał dla Łucyi wdzięczność bez granic. W tej chwili czcił ją i ubóstwiał, jak niegdyś przed dziesięciu laty, gdy była dla niego gwiazdą niepochwytną na widnokręgu mozolnego studenckiego życia.

Zdawałoby się, że przestrzeń, która ich dzieliła, zniknęła prawie; ten człowiek dojrzały, uczony, zajmujący stanowisko skromne, lecz zaszczytne, nie przypominał prawie biednego korepetytora jej brata, który na piękną pannę, strojną i świetną, zaledwie ośmielał się spojrzeć zdaleka z poza tłumu takich, którzy równi urodzeniem i majątkiem przybywali składać jej hołdy.

On podszedł ku niej teraz kawałek drogi, ale nie zastał jej tam, gdzie ją przed laty zostawił. Z idealnego, miłego dziewczęcia, które łaskawie go zawsze słuchało, które uczyć mu było wolno, wytworzyła się tak imponująca i urocza kobieta, że Seweryn podziwiał ją i jednocześnie doznawał wrażenia, iż sam jest niezgrabnym i śmiesznym.

Gdy myśli te plątały mu się po głowie, ona tymczasem z wielką swobodą podawała mu jeden za drugim przysmaki swej improwizowanej wieczerzy — przytem mówiła. Na prośbę jego opowiadała mu o sobie i o swojem życiu.

I. W.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie, wreszcie dla Tryestu, Gorycyi, Gradyski, Istryi, Krainy i Dalmacyi w Tryeście.

Rzym 13 stycznia.

Znacie już piękną allokucyę Ojca św., wypowiedzianą na ostatnim konsystorzu kardynalskim. Nigdy nie pojawił się dokument, będący bardziej na czasie. Papież ostrzega raz jeszcze społeczeństwo przed niebezpieczeństwami, jakie mu grożą od doktryn i idei anarchicznych, szerzonych bez żadnej przeszkody. Ojciec św. dowodzi raz jeszcze, że jedynie Kościół katolicki zdoła skutecznie stawić czoło tym prądom coraz to groźniejszym. Z drugiej strony Papież kładzie nacisk na potrzebę zachowania i przywrócenia pokoju. Jest w tem odpowiedź na rozpowszechnione mniemanie, jakoby Papież pragnął wojny — przeciwnie, wzywa on ponownie do pokoju cały świat chrześciański, ale wskazuje podstawy, na jakich on ustalić się zdoła.

Leon XIII pragnął także dać Polakom publiczny wyraz swej życzliwości i pieczy. To też ustęp, dotyczący Polski, ma tem większą doniosłość, że akta i przemowy Leona XIII odznaczają się zwykle miarą prawdziwie dyplomatyczną. Spodziewać się należy, że Rosya zrozumie uczucie, jakiem był powodowany Leon XIII, gdy tak stanowczo zastrzegł staranie o losy katolików polskich.

Jeśli dotąd nie nastąpiło ogłoszenie nominacyi biskupów polskich — to nie dlatego, aby rzecz nie była jeszcze ułożoną, ale tylko dlatego, że pewne formalności w wygotowaniu dokumentów procesu kanonicznego nie zostały dotąd przeprowadzone.

Jutro odbędzie się w Watykanie konsystorz publiczny, o który bardzo się ubiegają o karty wstępu. Niestety *sola regia* wiele osób pomieścić nie zdoła.

Jutro także zacznie się w parlamencie dyskusya nad wnioskiem dep. Bonghiego. Mówią, że rząd postanowił nie przyjąć tego wniosku, przekonawszy się, że nie jest on z jego korzyścią. Zresztą parlament nie chce obalenia p. Crispiego na tej kwestyi — ale przygotowuje atak przy ustawie o nowych podatkach. Opozycya pragnie tak obalić Crispiego, aby jego powrót do władzy był już niemożliwy.

W czasie zaburzeń ulicznych dom p. Crispiego był hermetycznie zamknięty, a przed bramą piętnastu bersaglierów z karabinami na ramieniu trzymało straż.

P. Guicioli w radzie municypalnej okazał się prostym urzędnikiem rządowym a nie naczelnikiem miasta. Odezwy jego i jego zachowanie się były bez godności i taktu, jakiego wymaga jego stanowisko. Oskarżają także ministra robót publicznych, że, zatrzymawszy roboty około budowy politechniki, pozbawił wielu robotników zajęcia i stał się przez to pośrednim powodem zaburzeń. Spokój przywrócony — ale czy na długo. Wśród aresztowanych przytrzymano wielu ajentów prowokujących i schwycono wiele odezw rewolucyjnych, które wskazują, że istnieją mocne knowania na wywrócenie porządku, i że to roboty konspiratorów są natury kosmopolitycznej i nie mają nic wspólnego z istotnym stanem robotników rzymskich.

Rada państwa.

Na posiedzeniu w dniu 16 b. m. udzieliła Izba posłowi L. Chrzanowskiemu jednomiesięcznego urlopu.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby przedłożył rząd projekt do ustawy, w którym powiedziano, iż prawidłowy pobór do wojska na rok 1889 wyznaczony według ustawy wojskowej w terminie od d. 1 marca do 30 kwietnia zostaje odroczonym i będzie się odbywać w terminie osobno oznaczonym, jaki zostaje zastrzeżony przy prawnem zezwoleniu na pobór rekruta.

Izba przyjęła w trzeciem czytaniu ustawę o domach składowych.

Z kolei nastąpiło pierwsze czytanie rządowego projektu do ustawy względem ulg podatkowych dla Kas oszczędności i pożyczkowych według systemu Raiffeisena.

Dep. Vosnjak oświadcza, iż projektowi daleby się niejedno zarzucić. Już sam tytuł nie jest odpowiedni, gdyż ulgi mają być przyznane nie tylko Kasom według systemu Raiffeisena, podczas gdy w południowych prowincyach Austryi ze względu na niski stan oświaty kasy te nie rychło wejdą w życie. Mimo to mowca głosować będzie za ustawą, prosi jednak rząd, aby przyznał ulgi w ogóle wszystkim Kasom zaliczkowym. Mowca wnosi odesłanie tej ustawy do komisyi dla Kas oszczędności.

Dep. Stejskal podnosi wielką ważność Kas zaliczkowych dla ekonomicznego rozwoju ludności, wskazując na to, iż wielkie korzyści płyną nietylko z kas Raiffeisena, lecz że korzyści te wypływają także z innych kas zaliczkowych. Szczególnie w Czechach i na Morawie istnieją liczne rolnicze Kasy zaliczkowe powiatowe, do których niestety obecna ustawa niema zastosowania. Mowca zaleca przeto odpowiednią zmianę ustawy i wnosi przekazanie jej do komisyi dla należytości prawnych.

Dep. Wrabetz przyznaje pierwszeństwo kasom według systemu Schultze-Delitzsch. W roku 1885 było w Niemczech 245 kas zaliczkowych według systemu Raiffeisena, a 1.900 według systemu Schultze-Delitzsch. Ostatnie użyczyły 140 milionów rolniczego kredytu, pierwsze zaś tylko 4 miliony. (Niepokój na skrajnej lewicy). Proszę odeprzeć moje daty statystyczne, jeśli to możebne.

Dep. Menger oświadcza, iż w Austryi kasy według obu systemów powinny się rozwijać na podstawie jednej i tej samej ustawy. Mowca zaleca przyjęcie niektórych ulepszeń w ustawie, którą następnie 65 przeciw 54 głosom przekazano do zbadania komisyi dla kas oszczędności.

Dep. Vergani uzasadnia swój wniosek, wzywający rząd, aby jak najrychlej przedłożył projekt do ustawy, zwalniający kasy Raiffeisena od wszelkiego podatku, lub też przyznający im znaczne obniżenie podatku, a następnie drugi wniosek, aby kasom Raiffeisena oddać do dyspozycyi 300.000 złr. na cele pożyczkowe. Po krótkiej dyskusyi przekazano pierwszy wniosek dep. Verganiego do komisyi dla kas oszczędności, a drugi do komisyi budżetowej.

Dep. Foreggeri tow. interpelują ministra skarbu względem wykonywania przepisów co do zgłoszenia zapasów spirytusu.

Następne posiedzenie odbędzie się dziś wieczór.

Z Koła polskiego.

Od komisyi redakcyjnej Koła poselskiego polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujące pismo:

Na opróżnione trzy miejsca w komisyach Izbowych Koło powołuje: na członka komisyi dla prawa karnego p. hr. Pinińskiego, komisyi gospodarstwa krajowego p. Kozłowskiego, komisyi prasowej p Czecza.

Na porządku dziennym budżet ministerstwa rolnictwa. Referent p. Rutowski. Przed porządkiem dziennym p. Rutowski podnosi ważność sprawy obwałowania Wisły. Rząd nie wstawił subwencyi na ten cel w tegoroczny preliminarz funduszu melioracyjnego. Referent przedstawia dzieje projektu. Sejm uznał ważność, odkładając inne projekta; jest to początek systematycznego obwałowania Wisły od ujścia Sanu w górę; Sejm w jesieni i w styczniu stanowczo uchwalił rozpoczęcie robót w roku 1889. Należy wysłać deputacyę do ministerstwa rolnictwa. Koło wniosek przyjmuje i do deputacyi wybiera pp. Jaworskiego, Hausnera i Rutowskiego.

P. Rutowski referuje projekt ustawy o funduszu melioracyjnym na lat 10, od 1894 do 1904 roku. Odpowiada to potrzebie kraju, uchwale Sejmu. Koło uchwala przyjąć ustawę.

P. Rutowski referuje budżet ministerstwa rolnictwa. Referent wnosi, ażeby Koło poleciło członkom komisyi budżetowej, ażeby domagali się na rok przyszły podwyższenia dotacyi dla Dublan i Czernichowa, które kraj kosztują blisko 50,000 rocznie. Dalej, ażeby wykazali niedostateczne uwzględnienie kraju na polu pomocy naukowej i środków kształcenia, na polu subwencyi na małe melioracye, biuro melioracyjne, zalesienia, hodowlę bydła rogatego i inne hodowle, na polu organizacyi, służby kultury krajowej, zwłaszcza leśnej, oraz ażeby poparli rezolucyę p. Mandyczewskiego.

Na wniosek p. Pinińskiego Koło reasumuje uchwałę co do § 6. Tenże stawia poprawkę, która po przemówieniach pp. Bilińskiego, Madeyskiego, Pinińskiego i JE. p. Zaleskiego zostaje przyjętą i p. Piniński ma ją w Izbie postawić. § 6 ma opiewać: „Die zum Geschäftsbetriebe gehoerenden Geschäfte der oeffentl. Lagerhäuser sind im Sinne des H. G. B. als Handelsgeschäfte, die Lagerhausunternehmung selbst als Kaufmann zu betrachten.“

Na porządku dziennym referat komisyi o ustawie o kasach bratnich. Referent p. Biliński. Na wniosek p. Szczepanowskiego Koło uchwala przyjąć ustawę *en bloc*. Koło poleca p. Szczepanowskiemu przemawiać w Izbie na poparcie ustawy.

Koło obiera sekretarzem w miejsce p. Bartoszewskiego, który urząd złożył, p. Kozłowskiego. P. Struszkiewicz stawia i uzasadnia wniosek, ażeby Koło wysłało deputacyę do Ministra handlu w sprawie zniżenia taryf dla przewozu drzewa. P. Kozłowski popiera i dodaje poprawkę, ażeby deputacya domagała się u Ministra zapobieżenia udzielaniu zaliczek na zboże rosyjskie przez kolej Karola Ludwika i Unionbank. Dalej ażeby deputacya udała się do Ministra handlu, rolnictwa i ministra dla kraju, z zażaleniem się na pomijanie Towarzystw roln. w ankietach dotyczących rolnictwa. Koło przyjmuje obydwa wnioski; do deputacyi wybiera pp. Jaworskiego, Hausnera, Bilińskiego, Struszkiewicza i Kozłowskiego.

Dalszy ciąg rozprawy nad ustawą o składach. Na wniosek p. Abrahamowicza Koło reasumuje powziętą uchwałę co do § 12. Wnioskodawca zwraca uwagę na rozdany w Izbie projekt zmiany tego paragrafu przez p. Sochora. Podnosi zarzuty przeciw § 12, przedstawia skutki w kraju. P. Rutowski stawia wniosek: 1) Koło dążyć będzie do uchylenia ostatniego ustępu § 12, a gdyby to było nie do osiągnięcia, 2) będzie głosować za poprawką p. Sochora z modyfikacyami.

P. Jaworski przedstawia złe, leżące w przyznawaniu ministrowi dyskrecyonalnej władzy; jeżeli § 12 okaże się złym, to go będzie można przez nowellę zmienić. Przemawiają pp. Czecz, Struszkiewicz, Abrahamowicz, Szczepanowski, Kozłowski, Biliński. Koło uchwala utrzymać pierwotną uchwałę co do § 12.

P. Romaszkan podnosi sprawę szkoły mleczarstwa; p. Struszkiewicz popieranie hodowli bydła, krajowe biuro melioracyjne, sprawę podręczników naukowych i inne.

W dyskusyi zabierają głos pp.: Hausner, Bobrzyński, Czerkawski, Szczepanowski, Piniński, Struszkiewicz, Chrzanowski, Jaworski, Rutowski, poczem Koło przyjmuje wszystkie wnioski referenta.

Dalszy ciąg rozprawy o składach publicznych; Koło przyjmuje §§ 17—40.

Nadeszło pismo Banku krajowego w sprawie norm, zawartych w rozp. min. skarbu z dnia 25 lipca 1861 r. L. 27.762, z dnia 26 października 1852 r. L. 36.812 i z dnia 20 kwietnia 1853 r. L. 14.289. P. Jaworski przedłoży sprawę p. ministrowi finansów i zda sprawę Kołu. Przemawiają pp. Struszkiewicz i Żuk-Skarszewski; Koło przyjmuje wniosek prezesa.

Koło wybiera na członków: komisyi sanitarnej p. hr. Stadnickiego, komisyi dla anarchistów p. Czecza, komisyi reformy wyborczej p. Bobrzyńskiego.

Na porządku dziennym dalszy ciąg budżetu ministerstwa handlu, subwencye i dotacye dla kolei żelaznych. Zabierają głos pp.: Machalski, Chamiec, Biliński, Rutowski, Hausner, Struszkiewicz, Skarszewski, Abrahamowicz. P. Skarszewski stawia wniosek: Członkowie komisyi budżetowej zechcą podnieść stosunki zdrowotne kolei transwersalnej i łupkowskiej, brak urządzeń zabezpieczających przeciągi itd. P. Struszkiewicz podnosi szereg wad, kładzie nacisk na kwestyę dostaw węgla z kopalni galicyjskich, kwestyę połączeń kolejowych. P. Rutowski podnosi kwestyę oddawania dostaw krajowym przemysłowcom. Koło poleca członkom komisyi budżetowej działanie w myśl uwag i wniosków podniesionych.

Na porządku dziennym dalszy ciąg rozprawy nad ustawą o składach. Do § 42 p. Struszkiewicz domaga się rezolucyi co do zapewnienia domom składowym prawa reekspedycyi. P. Biliński powołuje się, że od pół roku istnieje odnośne rozporządzenie co do reekspedycyi składów, poczem Koło poleca wniesienie rezolucyi pp. Struszkiewiczowi i Bilińskiemu. Koło przyjmuje resztę paragrafów bez zmiany.

Rozmaitości polityczne.

Z Wiednia.

Ponieważ sarkofag ś. p. Cesarzewicza Rudolfa dopiero po dłuższym czasie może być gotowym, przeto ostateczne złożenie trumny ze zwłokami nastąpi dopiero w marcu.

W pierwszych tegorocznych wielkich manewrach mają wziąć udział korpusy 9 i 10. Manewra odbyć się mają między Bernem a Sadową, w obecności Najjaśn. Pana i Arcyksięcia Albrechta.

Jak donoszą do *Reichswehr.-Ztg*, ministerstwo wojny ma zamiar drobne ćwiczenia ukończyć już w ostatnich dniach lipca, poczem urlopować tych żołnierzy, którzy są w trzecim roku służby. Dopiero dnia 1 września mają być zwołani wszyscy rezerwiści obowiązani do ćwiczeń i rozpoczną się ćwiczenia brygad i dywizyj.

Do *Polit. Corr.* donoszą:

Z Rzymu: Rząd włoski zawarł w tych dniach ugodę z rządem austro-węgierskim, dotyczącą wzajemnego niesienia pomocy rozbitkom morskim.

Odnośnie do parlamentarnego położenia gabinetu Crispiego, oczekują w dobrze poinformowanych sferach z pewnością, iż się uda w sprawie zaproponowanych przez rząd środków finansowych, nad któremi dzisiaj rozpoczęte zostaną dyskusye, zaprowadzić pewną harmonią między większością Izby a rządem.

Z Londynu: Sprawdza się wieść, iż rosyjsko-abisyńska ekspedycya pod przewodnictwem Aszinowa w Sagello nad morzem Czerwonem wywiesiła flagę rosyjską. Sagello jest terytoryum francuskie, lecz ewentualne odstąpienie Rosyi tego punktu mogłoby ze względu na zawartą przed kilku laty między gabinetami paryskim i londyńskim konwencyę, nastąpić tylko za zezwoleniem rządu angielskiego. Wogóle w sferach dyplomatycznych stolicy Anglii rozwija się przekonanie, iż pobyt rosyjsko-abisyńskiej misyi stanie się wkrótce dla Francyi źródłem licznych nieprzyjemności, gdyż grozi niebezpieczeństwo, iż przez ową ekspedycyę nastąpią nieporozumienia między szczepami krajowców a Francyą. Przytem uważają tam za prawdopodobne, iż władze francuskie skłonią ekspedycyę Aszinowską do opuszczenia dotych czasowego jej miejsca pobytu.

Z Belgradu: Rokowania rozpoczęte między Serbią a Bułgaryą, dotyczące zawarcia traktatu handlowego, zostały zerwane.

Z Berlina.

Ustawa administracyjna dla Księstwa Poznańskiego w Izbie panów.

Wiadomo, że rząd pruski uznał, że stan germanizacyi Poznańskiego przedstawia już wystarczające rękojmie do wprowadzenia tamże ogólnych ustaw o reprezentacyach powiatowych i organizacyi administracyjnej, wszelako nie bez poprawek, zwróconych oczywiście przeciw żywiołowi polskiemu. W Izbie panów toczy się już w tym przedmiocie dyskusya.

Wśród rozpraw zabrał głos książę Ferdynand Radziwiłł i z wielkim spokojem naznaczył, że z kilku słów komisyi wnosićby można, jakoby ustawa chciała do pewnego stopnia uwzględniać narodowość polską.

„Jeżeli mamy w tych słowach znaleść treść taką, że obok zupełnej ochrony interesów państwowych, także król. rząd przyznaje, iż są niektóre dziedziny, na których osobne właściwości życia narodowego bez szkody dla interesów państwa mogą być pielęgnowane i strzeżone. Dlatego chodzi o sumienne oznaczenie granic, w których bez szkody dla interesów państwowych takie pielęgnowanie potrzeb narodowych i podstaw mogłoby się odbywać — a do nich przedewszystkiem zaliczam dziedzinę językową — czyby na tem polu nie można dopuścić więcej słońca i powietrza, niż to się dzieje według dzisiejszego zachowania się władz państwowych.“

Na tak umiarkowane słowa posypały się inwektywy ze strony rządowej o agitacyach i tendencyach polskich.

Ks. Ferdynand Radziwiłł powtórnie zabrał głos, odpierając zarzuty ministra spraw wewnętrznych, a przychylne dla ustawy stanowisko polskich członków Izby warując względami na harmonijne pojęcie obu narodowości i tolerancyę dla języka polskiego.

Z Litwy.

Jak do *Przeglądu* z Wilna donoszą, zabroniono nietylko samym kupcom, jak z początku głoszono, lecz wszystkim obywatelom gdziekolwiek mówić po polsku.

Sługa, pocztylion, rzemieślnik jakiś powołany do mieszkania dla naprawy jakiegokolwiek sprzętu, może zadenuncyować, że państwo mówią z sobą po polsku, a wtedy cyrkułowy prystaw (komisarz policyjny) jest obowiązany przeprowadzić dochodzenie. W rozkazie powiedziano, że ten prystaw powinien zrobić „izsledowanije“, ale co ma potem nastąpić, o tem wzmianki niema. Co najmniej będzie zawsze wiele przykrości. Oto wczoraj staruszka jakaś, przyzwoicie odziana, uklękła, wiele innych osób zawsze to czyni, na trotoarze przed kaplicą N. Matki Boskiej Ostrobramskiej i zaczęła głośno modlić się po polsku. Zaraz wzięto ją do uczątku (do urzędu policyjnego w dzielnicy), zapisano co za jedna, nakrzyczano, nagrożono, ale puszczono do domu płaczące ze strachu biedactwo. Dziadów kościelnych spędzono na policyę i kazano im modlić się pod kościołami po rosyjsku. Przy Ostrej Bramie zawsze sprzedawano na straganach różańce, medaliki i obrazki Świętych — teraz to zabronione. Broń Boże aby ktoś na ulicy odezwał się po polsku, zaraz biorą do uczątku. Mówią, że za kilka dni zaczną za to karać grzywnami i aresztem, ale teraz tego jeszcze nie robią, tylko łapią i notują do księgi. Pewien gimnazyasta na wewnętrznej stronie kompaturki książkowej napisał swoje nazwisko po polsku; za to poszedł precz z gimnazyum. Ale jeszcze wymyślniej postępują. Oto w niektórych garkuchniach były wystawione napisy w oknach: „Flaki po polsku“, „Barszcz litewski“. Te napisy były zrobione po rosyjsku, jak zresztą wszystkie szyldy, a jednak kazano je usunąć, bo niema nic polskiego, ani litewskiego. Jeden właściciel garkuchni przy ulicy Sawicz wziąwszy się na sposób dowcipny, wystawił w swych oknach szyldy po rosyjsku: „Flaki prywiślańskaho kraju“, „Barszcz zachodnich gubernij“. Niżej był rysunek tych flaków i tego barszczu w misie. Ciekawi, zebrawszy się przed oknem, śmiali się i dowcipkowali. I to nie podobało się któremuś kwartalnemu (niższego stopnia oficer policyjny). Flaki mu się wydały podobnemi do łańcuchów, a barszcz do krwi.

Aresztowano właściciela garkuchni, ciągano, zakład jego zamknięto i trwało tak cztery dni, aż cywilny gubernator Grevenitz uznał osobiście, że flaki są wprawdzie źle namalowane, ale łańcuchami nie są; barszcz zaś jest widocznie źle zabielony. Więc puszczono biedaka, jednak nie całkiem się wykręcił, jeśli wierzyć gadkom, że policmajster ze swej strony zawyrokował: „Ponieważ barszcz jest źle zabielony, przeto restaurator daje publiczności niezdrowe pokarmy. Poleca się zatem kwartalnemu co dzień rewidować kuchnią tej restauracyi.“

To jest śmieszny drobiazg, ale razem wszystkie te szykany czynią nasze życie okropnem nad wszelki wyraz. — I tak naraz, nie wiedzieć z jakiego powodu, rozbiła się wśród nas ta szkuta prześladowań! — Gdzie przyjdziesz, wszędzie smutne twarze; — ale niema tego przygnębienia, co to rozpacznie ręce opuszcza. — Ej, czy to jedno już Litwa przetrzymała! Był Nowosilcow, Murawiew — nic to! — w ogniu stal się hartuje!

To jednak dziwna, że jednocześnie akceptowano taką rzecz: Księciu Eugeniuszowi Wittgensteinowi pozwolono odziedziczyć dobra rozległe po wuju Piotrze. A ten Niemiec zaraz wydał rozkaz do całego zarządu, żeby językiem manipulacyjnym był niemiecki i na wysokie posady przysłał Prusaków.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 lutego.

— **W sprawie budowy** nowych szkół w Krakowie odbędzie jutro posiedzenie sekcya szkolna Rady miejskiej. Wczoraj obradował Magistrat nad tą sprawą.

— **Ogólne zebranie** Towarzystwa opieki szpitalnej dla dzieci odbędzie się jutro we czwartek o godzinie 3½ popołudniu w pałacu biskupim w mieszkaniu JE. księcia Biskupa Krakowskiego.

— **Henryk Sienkiewicz** w dniu wczorajszym powrócił do Warszawy.

— **Na cele** zaniechanego balu akademickiego nadesłali w ubiegłym tygodniu: p. Erazm Jerzmanowski z Nowego Jorku 100 złr., X. biskup Krasiński (po raz drugi) 50 złr., hr. Antoniowie Wodziccy, rektor Kasparek, prof. Adamkiewicz i p. Rajchmann z Warszawy po 25 złr., prof. Kosiński z Warszawy 20 rubli, hr. Z. Pusłowski 20 złr., Alfred Milieski i pp. Krzymuscy po 15 złr., dyr. Estreicher, prof. Browiczowa, prof. Rydygier, prof. Janczewski, prof. Maurycy Fierich, Dr K. Szymkiewicz i p. Siegler z Krzeszowic po 10 złr. i kilka drobniejszych datków w sumie 20 złr. i 7 rubli.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Zarząd biblioteki Czytelni akademickiej w Krakowie składa niniejszem serdeczne podziękowanie prof. Dr Korczyńskiemu, prof. Dr Wrześniowskiemu, Z. Zielińskiemu, X. Malarzowi, M. Raciborskiemu, E. Breiterowi, pułkownikowi Strusiowi, J. Blizińskiemu, a przedewszystkiem M. Bałuckiemu, za ofiarowane dzieła, wyrażając nadzieję, iż inni pp. autorowie, jakoteż pp. wydawcy raczą łaskawie pamiętać o bibliotece Czytelni akademickiej w Krakowie, której fundusze nie pozwalają na zakupno wszystkich wydawnictw nowych, bez jakich Czytelnia młodzieży polskiej nie może w zupełności odpowiedzieć swemu zadaniu.

— **Dyrekcya ruchu kolei państwowych** w Krakowie donosi, że wskutek ponownych zamieci śnieżnych na szlaku Jasło-Nowy Zagórz d. 19 lutego b. r. ponownie zamknięto ruch tak dla przewozu osób jak i towarów.

— **W Stowarzyszeniu** rękodzielników „Zgoda“ odbędzie się w sobotę dnia 2 marca br. wieczorek tańcujący kostiumowy.

— **Z Uniwersytetu.** P. Tadeusz Maksymilian Dunin Wąsowicz, rodem z Przemyśla, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

— **Pożary.** Wczoraj około godziny 8 wieczorem w domu księżnej Sanguszkowej pod l. 15 przy ulicy Sławkowskiej zapaliła się od kominka podłoga i belka; dzisiaj zaś około godziny 9 rano spłonęła w pobliżu rzezalni miejskiej szopa drewniana z narzędziami p. Grabowskiego. W obydwóch tych wypadkach straż pożarna stłumiła ogień.

— **Swieże kwiaty.** Jak nam z Granicy donoszą, przechodzą tamtędy codzień liczne kosze, pełne żywych kwiatów z południowych Włoch, przeznaczone do Warszawy i innych miast w Królestwie. Przeważnie są to fiołki, kamelie, różne róże, wrzosy, akacye, hyacynthy i podobne. Wskutek tego ceny kwiatów w Warszawie o połowę spadły. Widocznie, Królestwo bawi się dobrze.

— **Zgromadzenie ogólne** wielickiego okręgowego Towarzystwa rolniczego, zwołane na 23 lutego, odroczono z powodu ważnych przeszkód do dnia 7 marca b. r.

— **Z pod Babiej góry.** I w naszym zakątku cichym, bo u stóp samej Babiej góry w Zawoi odprawionem zostało 12 b. m. nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. nieodżałowanego Najdostojniejszego Arcyksięcia Następcy Tronu Rudolfa. O 10-ej godzinie wszyscy trzej miejscowi księża pod przewodnictwem swego proboszcza odśpiewali wilie, a X. proboszcz Michał Jurkowski odprawił sumę. W głowach katafalku, przed którym na poduszce złożona była korona i berło, umieszczono portret Najdostojniejszego Arcyksięcia, otoczony wieńcem z białych lilij, na trumnie zaś złożono 5 wspaniałych wieńców. Pomimo strasznych w tutejszej okolicy zasp śnieżnych, kościół był zapełniony parafianami a kiedy na zakończenie nabożeństwa odegrano hymn ludowy każdy przejęty żalem ścierał łzę w oku. X. proboszcz pięknemi słowy podziękował zgromadzonym za udział w nabożeństwie i polecił modły o łaskę Bożą dla najlepszego z monarchów.

— **„Gazeta Przemyska“** donosi w ostatnim numerze, że między wojskowymi utrzymuje się uporczywie pogłoska o ustanowieniu w Przemyślu b. r. komendy korpusu. Mówią nawet, że w tym celu komenda fortecy traktuje o najem kamienicy nowo wybudowanej przy ulicy Lwowskiej. — Równocześnie z komendą korpusu ma przybyć do Przemyśla oddział żołnierzy policyjnych, złożony z 50 ludzi, pod komendą jednego oficera, jednego nadkomisarza policyi, komisarza i kancelisty, w celu objęcia bezpieczeństwa miasta w ręce rządu, gdyż dotychczasowe siły policyi miejskiej okazują się niedostatecznemi.

— **Żałobny zeszyt** (78) monumentalnego dzieła *Oest.-ung. Monarchie in Wort und Bild*, którego 77 zeszytów wyszło pod redakcyą przedwcześnie zgasłego cesarzewicza Rudolfa, opuścił właśnie prasę i jest w całości poświęcony pamięci i czci cesarzewicza. Protekcyę objęła Arcyksiężna-wdowa Stefana i nadal dzieło prowadzić się będzie w duchu dotychczasowym W żałobnym tym zeszycie przedstawione są z pietyzmem ścisłe stosunki, które łączyły Arcyksięcia Rudolfa z umiejętnościami. Widzimy go tam przy pracy; widzimy jak Cesarza, swego ojca, uprasza o upoważnienie i opiekę nad przedsięwzięciem tak doniosłem, jak energicznie wprowadza je w życie i z jaką dumą potem przygląda się wzrostowi wiekopomnego dzieła. Zagajenie żałobnego zeszytu stanowi *epitaphium* redakcyi, poświęcone założycielowi i zwięzła historya rozwoju dzieła, do którego pomysł powziął Arcyksiążę w jesieni r. 1883. Znajdujemy tam również znany memoryał cesarzewicza, przedłożony wówczas cesarzowi z prośbą o sankcyę przedsięwzięcia i opiekę nad niem. W dalszym ciągu spotykamy obraz organizacyi redakcyjnej i mowę, którą na pierwszem posiedzeniu komitetu powitał Arcyks. Rudolf jego członków. Z nieustającą energią i zapałem brał on udział zarówno w pracach przygotowawczych, jak w pracy około wychodzących peryodycznie zeszytów. W dniu pojawienia się pierwszego zeszytu (na wiosnę r. 1885) przyjął Cesarz na osobnej audyencyi Arcyksięcia i naczelnych jego pomocników Jokaja i Weilena. Tekst mowy, jaką wówczas Arcyksiążę wygłosił, podaje żałobny zeszyt z podobizną pisma, jak ją Arcyksiążę pospiesznie nakreślił. Arcyksiążę Rudolf czytał wszystkie manuskrypta przed oddaniem ich do druku, przewodniczył osobiście posiedzeniom komitetu redakcyjnego i artystycznego, podpisywał własnoręcznie całą korespondencyę redakcyjną. — Sam nadto opracował dla wydawnictwa i wydrukował w niem artykuł: „Wien und Niederösterreich,“ jakoteż obraz położenia Wiednia, lasu wiedeńskiego i okolic naddunajskich. Udział w opracowaniu dotychczas wyszłych zeszytów miało 101 uczonych i literatów, jakoteż 76 artystów i illustratorów.

— **Wieńce**, złożone na trumnie Arcyksięcia Rudolfa w liczbie 865, kosztowały około 100.000 złr. Najkosztowniejszym z nich był wieniec dziennikarzy paryskich, kosztował bowiem 1.000 franków. Drugi z rzędu pochodził od królowej Wiktoryi; zrobiono go w Wiedniu za cenę 400 złr. Wszystkie szarfy z rozkazu Cesarza złożono do archiwum domowego Habsburgów.

— **Katastrofa w Warszawie.** Onegdaj około godziny 1 po południu budowniczy warszawskiego okręgu naukowego p. Władysław Kosmowski zginął straszną śmiercią. Nadzorca gmachu gimnazyum żeńskiego na ul. Rymarskiej zawiadomił p. Kosmowskiego o pewnych uszkodzeniach na dachu trzypiętrowego domu. Budowniczy, przybywszy na Rymarską, postanowił zbadać stan rzeczy na miejscu i w tym celu przez strych i wylot dymnikowy dostał się na wierzch dachu, z którego przed chwilą robotnicy zrzucali śnieg. Wskutek tego powierzchnia dachu była oślizgniętą i p. Kosmowski z trudnością odbywał niebezpieczną przechadzkę, oglądając nader skrupulatnie wszelkie uszkodzenia. Naraz, gdy był blisko brzegu od strony podwórza, poślizguje mu się noga. Jeden z robotników, widząc upadającego i staczającego się po pochyłości budowniczego, usiłował go uchwycić za kraj paltota. Było już jednak za późno. Budowniczy stoczył się w otwartą przepaść i spadł na dach przylegającej z boku parterowej oficyny. Tu ciało odbiło się o blachę i spadło na bruk podwórza. Wezwany bezzwłocznie felczer, a następnie lekarz stwierdzili tylko, iż śmierć nastąpiła na miejscu.

— **Z Berdyczowa** piszą do *Słowa*: „W niedzielę, to jest 10 b. m., mieliśmy tak straszną zamieć, jakiej starzy ludzie nie pamiętają. Nazajutrz pod miasteczkiem Samhorodkiem znaleziono na stawie sanie, a człowieka z końmi zmarzniętego w lesie. W okolicy Koziatyna znaleziono kilka osób zmarzniętych. Zawieje mamy częste tak, że pociągi ogromnie się spóźniają. Zaspy śniegowe są tak wielkie, że po miasteczkach i wsiach musieli z pługami przechodzić po ulicach, bo nie było sposobu ani przejść, ani sankami przejechać, gdyż przeszło na arszyn upadło przez noc śniegu na ujeżdżoną drogę.“

— **W domu obłąkanych** w Pradze zdarzył się niesłychany wypadek, że jeden obłąkany w przeciągu 14 dni zamordował dwóch innych szaleńców. Wytoczono śledztwo przeciwko Zarządowi zakładu.

— **Tyras II**, słynny *Reichshund*, zdechł! Niektóre dzienniki niemieckie osnuły z powodu tego cięte żarty. I tak piszą: „Przemyślni odlewnicy berlińscy zrobili tysiące podobizn Tyrasa i postać jego w spiżu służyć będzie za przycisk do papieru, dla każdego członka stronnictwa *sans phrase*. Tyras II nie żyje — ale dlaczego? O poprzedniku jego, Tyrasie I mówiono, że mściwa dłoń podała mu strychninę — ale ten, taki łagodny i tak strzeżony?... Konjekturalni i dbali o szybkość informacyj politycy gubią się w domysłach. Tyras młody był jeszcze, zaledwie 9-te lato spoczęło na nim lekkiem brzemieniem, więc nie „uwiąd starczy“ był powodem śmierci, a przytem, tak mu było dobrze na świecie, że wykluczonem jest targnięcie się na własny żywot. Z Friedrichsruhe przybył pełen sprężystości w podskokach, pełen energii w wyszczerzaniu zębów... Więc cóż się stało? gdzie szukać winowajcy? Pp. Pindter ze Schweineburgiem rozwiązali zagadkę: Tyras skończył na „uwiąd serca,“ widząc, jak tkliwe „frykcye“ sprawiaja jego panu źli ludzie... Ach ten Richter z Bambergerem i ten Hammerstein!... Do Moabitu z nimi, do Szpandawy!...“

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 21go: (Wznowienie): *Różowe domina*, komedya w 3 aktach, pp. Delacour i Hennequin, z p. Hoffmannową w głównej roli.

W sobotę 23go: Na dochód Antoniego Siemaszki po raz pierwszy: *Pan Wołodyjowski*, komedya w 5 aktach, z powieści Sienkiewicza, przerobił A. Siemaszko.

— Dnia 19go lutego pochmurno, chwilami deszcz i zupełna odwilż; term. od +1·4 doszedł do +4·0 C. Barometr opada; o g. 7ej rano d. 20go stan jego był 737·0 millim., term. +0·8 C. — Wiatr zachodni.

— We czwartek d. 21go lutego: śś. Eleonory p.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Teatru. Na wczorajszem, trzeciem z rzędu przedstawieniu *Wielkiej Margolowni* teatr znów był przepełniony. Sztuka podoba się publiczności bardzo — a to najważniejsze. Artyści za grę staranną rzęsiste zbierali oklaski.

W pierwszych dniach marca wystąpi trzy razy gościnnie na naszej scenie p. Roman Żelazowski, tragik-bohater sceny lwowskiej, w swych najlepszych rolach. Bliższe szczegóły o interesujących występach tego wielce uzdolnionego artysty podamy za kilka dni.

Praca pośmiertna prof. Wróblewskiego: „O ściśliwości wodoru", wyszła właśnie z druku w 97 tomie sprawozdań z posiedzeń Akademii Umiejętności w Wiedniu. Jest to zapewne najważniejsza z licznego szeregu prac znakomitego uczonego, a wynikiem jej niezwykłej wagi jest ujęcie wodoru, dotąd uważanego za gaz o wyjątkowych własnościach, w ogólne prawa kierujące zachowaniem się wszystkich gazów pod wpływem zmian ciśnienia i temperatury. Do odkrycia tego doprowadziło badanie ściśliwości wodoru w temperaturze, w której tlen skroplony wrze w otwartem naczyniu, tj. około 182 stopni poniżej zera. Żaden z wielu uczonych, pracujących nad gazami, nie mógł dojść do wspomnianego wyniku, bo żaden nie miał do rozporządzenia temperatury tak niskiej — wynik ten to jedna z pierwszych tajemnic przyrody, odsłonięta za pomocą „skroplonych gazów", równie dzieła nieodżałowanego profesora.

Lecz nie samo użycie tak niskiej temperatury dało nadspodziewane wyniki; nowa, zupełnie na wskroś oryginalna, metoda badania ściśliwości, pozwalająca na nadzwyczaj ściśle pomiary, niemniejszą prawie odgrywała tu rolę.

Olbrzymie kolumny liczb, owoc trzyletniej wytężającej pracy autora, tworzą nader obfity materyał doświadczalny, a niemniej ważna i ciekawa część dalsza teoretyczna zawiera nowy oryginalny pogląd na teoryę gazów i cieczy, otwierający mnóstwo nowych dróg badania. Wiadomo, że wodór nie został dotychczas skroplonym w ścisłem słowa znaczeniu — nikt nie miał i mieć nie mógł choćby jednej kropli wodoru ciekłego w naczyniu otwartem. Pogląd teoretyczny wskazuje warunki, wśród których można się spodziewać rozwiązania tego zadania, jednak ich urzeczywistnienie dziś jeszcze nie łatwe.

Z zakończenia, skreślonego przez p. Ignacego Zakrzewskiego, dowiadujemy się, że w planie pracy leżały dwa jeszcze rozdziały, z których niestety tylko tytuły pozostały. Ostatni zwłaszcza „Stanowisko wodoru pośród gazów", byłby zapewne podał wiele cennych myśli — dziś wraz z autorem pogrzebanych.

Alfons Daun: *Trois Mazourkas* (Kraków, nakładem S. A. Krzyżanowskiego) i *Polonaise* (nakładem L. Frommera). Niedawno ogłoszone te utwory fortepianowe świadczą, że młodemu kompozytorowi, b. uczniowi szkoły krakowskiego Towarzystwa muzycznego, zdolności muzykalnych nie brak; szczególniej przebija w nich skłonność do sztucznych, czasem naciągniętych harmonij. O ile w polonezie uderza napuszona patetyczność i niewspółmierność pojedynczych części, o tyle w mazurkach, pominąwszy niejaką monotonność każdego zosobna, uznać wypada dobry smak i charakterystyczność. Pewne braki z czasem uzupełnić może wprawa i doświadczenie. Warunki postępu są, nawet zdaje się warunki oryginalności — życzymy usamowolnienia się zpod widocznego wpływu nie Chopina ale Szopowicza.

Armee Album. W dalszym ciągu tej wspaniałej publikacyi opuścił prasę zeszyt 4, zawierający portrety i życiorysy 70 marszałków poruczników, z których jako więcej znanych wymieniamy jenerałów Józefa Rodakowskiego, Edm. Krieghammera, hr. G. Kalnokiego, Karola Drexlera v. Hohenwehr, bar. Ant. v. Bechtolsheim, hr. A. Uexküll-Güldenbanda, p. Kirschnera v. Nordfort, Ludwika Janskiego, Jul. Christianowicza. W wykazie licznych prenumeratorów na to wspaniałe wydanie znajdujemy między innymi imiona Najprz. X. Arcybiskupa lwowskiego S. Morawskiego, XX. biskupów Soleckiego i Pełesza, Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń od ognia w Krakowie i t. d.

Nadane stypendya.

Lwów 19 lutego.

(X) Wydział krajowy, jak corocznie, nadał w roku bieżącym 127 opróżnionych stypendyów z różnych fundacyj, przeznaczonych dla uczniów szkół publicznych. Przytaczam stypendystów z zachodniej Galicyi. I tak:

1. Uczniowie Uniwersytetu Jagiellońskiego, wydziału prawniczego w Krakowie: Romuald Romanowski z IV roku, z fundacyi Żurakowskiego w kwocie 262 złr.; Józef Błotnicki z II roku, z fundacyi Głowińskiego 157 złr. 50 c.; Stanisław Zacharyasiewicz z IV roku, z fundacyi Głowińskiego 157 złr. 50 c.; Stanisław Skąpski z II roku, z fundacyi Głowińskiego 157 złr. 50 c.; Kazimierz Bielawski z IV roku, z fund. Głowińskiego 157 złr. 50 c.; Henryk Jasiński z III roku, z fundacyi Potockiego 157 złr. 50 c.; Jan Rudolf Bartłomiej Starzewski z III roku, z fundacyi Zawadzkiego 157 złr. 50 c.; Szczepan Kajetan Remigiusz Wszelaczyński z II roku, z fundacyi Zawadzkiego 157 złr. 50 c.; Stefan Franciszek Zbigniew Żelechowski z I roku, z fundacyi Zawadzkiego 157 złr. 50 c.

2. Uczniowie Uniwersytetu Jagiellońskiego, wydziału filozoficznego w Krakowie: Stanisław Massatsch z II roku, z fundacyi Petryczyna 200 złr.; Karol Antoni Maszkowski z II roku, z fundacyi Żurakowskiego 262 złr.; Jan Piechota z II roku, z fundacyi Głowińskiego 157 złr. 50 c.

3. Uczniowie Uniwersytetu Jagiellońskiego, wydziału medycznego: Stanisław Górski z II roku, z fundacyi Egierskiego 215 złr.; Ludwik Sznieżek z V roku, z fundacyi Petryczyna 200 złr.; Maryan Emanuel Bilgorajski z III roku, z fundacyi Siemianowskich 200 złr.; Feliks Tadeusz Mikołaj Milewski z IV roku, z fundacyi Żurakowskiego 262 złr.; Teofil Eugeniusz Gwóździecki z II roku, z fundacyi Głowińskiego 157 złr. 50 c.; Waleryan Władysław Luz z II roku, z fundacyi Głowińskiego 157 złr. 50 c.; Waleryan Wilhelm Serbeński z II roku, z fundacyi Głowińskiego 157 złr. 50 cent.; Karol Karowski z III roku, z fundacyi Głowińskiego 157 złr. 50 c.; Leon Roman Nunberg z I roku, z fundacyi ks. Ostrogskich 105 złr.; Hilary Jan Ortyński z V roku, z fundacyi Zawadzkiego 210 złr.; Tadeusz Jan Marceli Biliński z II roku, z fundacyi Zawadzkiego 157 złr. 50 c. Kazimierz Ludwik Bronisław Dobrzyński z I roku, z fundacyi Zawadzkiego 157 złr. 50 c.; Karol Józef Gołębiowski z II roku, z fundacyi Zawadzkiego 157 złr. 50 c.; Jan Hankiewicz z III roku, z fundacyi Zawadzkiego 157 złr. 50 c.; Bolesław Jan Mikołaj Riedmüller z II roku, z fundacyi Głowińskiego 157 złr. 50 c.

Uczeń szkoły sztuk pięknych w Krakowie: Sylwery Saski z II kursu, z fundacyi Siemiradzkiego 100 złr.

Uczniowie gimnazyum św. Anny w Krakowie: Stanisław Dobrzycki z IV kl. z fund. Petryczyna 150 złr.; Józef Szczurek z IV kl. z fund. Petryczyna 150 złr.; Emanuel Homolacs z IV kl. z fund. Głowińskiego 157 złr. 50 ct.; Stanisław Kasznica z V kl. z fund. Głowińskiego 157 złr. 50 ct.

Uczniowie III gimnazyum w Krakowie: Władysław Münnich z II kl. z fund. Ładuńskiego 40 dukatów i 10 złr.; Henryk Dobrzański z VIII kl. z fund. Załchockiego 115 złr. 50 ct.; Michał Siwak z VII kl. z fundacyi Głowińskiego 157 złr. 50 ct.; Stanisław Krobicki z IV kl. z fund. Głowińskiego 157 złr. 50 ct.; Władysław Chmielarczyk z VI kl. z fund. Zakordonowej 157 złr. 50 ct.

Uczniowie szkoły przemysłowej w Krakowie: Stanisław Castellaz z IV kursu z fund. Głowińskiego 157 złr. 50 ct.

Uczniowie szkoły rolniczej w Czernichowie wszyscy z fund. Petryczyna po 125 złr. rocznie: Mieczysław Hellich z III roku; Jan Grzesik z I roku; Ludwik Turakiewicz z I roku; Stefan Walewski z III roku; Bronisław Dobrzański z II roku; Emil Buczwiński z II roku; Mieczysław Marusieński z I roku; Hilary Zembrowski z I roku.

Uczniowie gimnazyum w Jarosławiu: Jan Zamorski z V klasy z fund. Głowińskiego 157 złr. 50 ct.; Witold Starzyński z III klasy z fund. Żurakowskiego 262 złr. 50 ct.

Uczniowie w gimnazyum w Jaśle: Mieczysław Laskowski z V klasy z fund. Laskowskich 150 złr.; Eudokim Wasylczak z VI klasy z fundacyi Skibińskiego 85 złr.; Jakób Tarsa z V klasy z fund. Głowińskiego 157 złr. 50 ct.

Uczniowie gimnazyum w Nowym Sączu: Jan Ciszek z VI klasy z fund. Pitonia 67 złr.; Franciszek Dobrowolski z VII klasy z fund. Ryznerskiego 132 złr.; Tadeusz Różański z V klasy z fund. Zalchockiego 115 złr. 50 ct.; Adam Ziemski z V klasy z fund. Głowińskiego 157 złr. 50 ct.

Uczniowie gimnazyum w Rzeszowie: Władysław Kochowski z VI klasy z fund. Skibińskiego, 85 złr.

Uczniowie gimnazyum w Tarnowie: Władysław Regiec z III klasy z fund. Laskowskich 150 złr.; Feliks Bocheński z VI klasy z fund. Sądeckiej 100 złr.; Franciszek Pilch z VII klasy z fund. Skibińskiego 85 złr.; Bronisław Zbyszewski z II klasy z fund. Zalchockiego 115 złr. 50 ct.; Jan Stojda z VIII klasy z fund. Głowińskiego 157 złr. 50 ct.

Uczniowie gimnazyum w Wadowicach: Maryan Bogdani z V klasy z fund. Głowińskiego 157 złr. 50 ct.

Dalej otrzymali jeszcze stypendya:

W seminaryum nauczycielskiem żeńskiem w Krakowie: Eufemia Somogyówna z IV klasy z fundacyi Jaroscha 80 złr.

W szkole wydziałowej w Podgórzu: Zofia Kazek z II klasy z fund. Laskowskich 150 złr.

Dział ekonomiczny.

Kolej Czerniowiecka. Przedłożona Izbie posłów rumunskich konwencya rządu z Towarzystwem opiewa w streszczeniu jak następuje: Art. 1) Z dniem uchwalenia ustawy znosi się sekwestr i rząd rumuński obejmuje rumuńskie linie Towarzystwa aż do chwili wygaśnięcia konwencyi (1 listopada 1961) na własne ryzyko i na koszt własny bez żadnej ingerencyi ze strony Towarzystwa i bez obowiązku Towarzystwa przyczynienia się jakąkolwiek kwotą do kosztów utrzymania. Ustaje również obowiązek Towarzystwa, utrzymywać stosownie do art. 15 koncesyi specyalny swój organ w Romunii. Art. 2) Przez cały czas trwania koncesyi będzie rząd rumuński wypłacał na ręce pełnomocnika Towarzystwa gwarantowaną roczną sumę 3,865.173 fr. 86 centymów w złocie, bez odciągania żadnej taksy — a to w dwóch ratach półrocznych 1/13 kwietnia i 1/13 października każdego roku. Art. 3) Towarzystwo zrzeka się owych 5/6 ewentualnej nadwyżki ponad gwarantowany czysty dochód, o których wspomina 17 art. koncesyi. Art. 4) Sytuacya personalu zostanie unormowana dodatkiem *A.* do konwencyi, rozdział zaś funduszu pensyjnego dodatkiem *B.* Art. 7) zarówno spłata przyjętych jak zwrot nieprzyjętych materyałów ma nastąpić w przeciągu 6 miesięcy. Art. 10) Stypulacye konwencyi kolei państwowych z d. 10/22 lutego 1873 i finalny protokół z 14/26 lutego 1887 co do połączenia linii Suczawa-Ickany mają pozostać nienaruszone. Art. 11) Przez przejście ruchu na zarząd rządu rumuńskiego nabywa on także prawa i obowiązki kontraktów liwerunkowych, zawartych przez Towarzystwo. Art. 13) Po uregulowaniu ostatecznem stosunków Towarzystwa z rządem będzie Towarzystwu w przeciągu 6 tygodni wypłaconą suma 496.378 fr. w złocie, którą Towarzystwo ma do żądania z bilansów ruchu za lata 1886 i 1887. Art. 14) Rząd rumuński w przeciągu 6 miesięcy ma załatwić bilans za czas od 1 stycznia do 30 listopada 1888 i ewentualne saldo wypłacić Towarzystwu. Art. 16) Ta konwencya nie usuwa prawa rządu rumuńskiego do upaństwowienia rumuńskiej linii kolei czerniowieckiej. Art. 17) Ta konwencya wejdzie w życie dopiero po aprobowaniu jej przez radę ministrów i przez dekret królewski.

Bukareszt 10/22 stycznia 1889.

A. Marghiloman. Dr E. Weissel. A. P. Kühnelt.

Kolej Albrechta. Kolej ta, jak wiadomo, znajduje się obecnie w zarządzie państwa, ale prowadzoną jest na rachunek Towarzystwa; skutkiem czego wydatki znacznie wzrastają.

W r. 1884 został rząd upoważniony ustawą do objęcia kolei Albrechta i rozwiązania Towarzystwa, przyczem postanowiono, iż Towarzystwu ma być przez cały czas trwania koncesyi wypłacaną rocznie suma 954,136 złr. jako roczna renta zastosowana do gwarantowanego czystego dochodu i że rząd mógłby w razie, gdyby po pokryciu ciężarów pryorytetowych nie uzyskano rocznej dywidendy po 3 złr. od akcyi, udzielić 4% zaliczki, byle nie po nad sumę 20,000 złr. rocznie. Owóż ta ustawa nie weszła dotąd w wykonanie. Od r. 1884 sytuacya Towarzystwa znacznie się pogorszyła. Mimo pomocy funduszu specyalnego nie przynoszą akcye obecnie więcej, jak po 2 złr. dywidendy.

Główna trudność w upaństwowieniu tej kolei przedstawia kwestya zmniejszenia i stabilizacyi ciężarów pryorytetowych.

W r. 1885 podniesiono myśl sanacyi za pomocą konwersyi pryorytetowej. Ale rokowania nie doprowadziły wówczas do żadnego rezultatu. Nie pozostaje więc inna droga do sanacyi, jak postarać się o ulżenie ciężaru pryorytetowego.

W tym też celu wdrożyło ministerstwo handlu studya co do kwestyi, czy kolej Albrechtowską możnaby upaństwowić w podobny sposób, jak kolej węgiersko-galicyjską i węgierską kolej zachodnią.

Zabezpieczenia na życie bardzo pomyślnie się rozwijają w Austro-Węgrzech. Liczba Towarzystw asekuracyjnych wynosiła w 1888 r. 19 t. j. 10 Towarzystw akcyjnych, a 9 Stowarzyszeń na wzajemności opartych. Obok tego było dopuszczonych w Austryi 19, w Węgrzech 5 Towarzystw zagranicznych. W Towarzystwach krajowych zabezpieczono w r. 1880 kapitał 58 milionów, w r. 1888 zaś kapitał 105 milionów, w Towarzystwach zagranicznych zabezpieczono w roku 1888 około 30 milionów czyli ogółem przeszło 135 milionów złr. Z powyższej kwoty 105 milionów złr. przypada 84 miliony na Towarzystwa akcyjne, zaś 21 milionów na Stowarzyszenia wzajemne.

Wiedeń 19 stycznia.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 5,270. Ciężkich bagonów i średnich 2.781.— Razem 8,021.

Galicyjską nierogaciznę płacono po 29, 33, — do 35 złr.

Bukowińską po, 44, 46 do 47 złr.; ciężkie bagony po 46 do 48 złr.; średnio ciężkie po 38 do 42 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.

Ceny na giełdzie wiedeńskiej z dnia 19 lutego.

Pszenica na wiosnę 7·54—7·63, na maj-czerwiec 7·71—7·76, na jesień 7·73—7·78; żyto na wiosnę 6·08—6·13, na maj-czerwiec 6·18—6·23; kukurudza na maj-czerwiec 5.32—5·37; owies na wiosnę 5·74—5·79, na maj-czerwiec 5·84—5·89; spirytus kontyngentowany 15·87—16·12; nafta amerykańska 22 —, „White Star Prima" 21·—, galicyjska cesarska 21·75.

Od Administracyi „Czasu".

Na odnowienie kościoła ś. Stanisława na Skałce nadesłał X. A. Gonet 2 złr.

Na zakupienie kościoła św. Stanisława w Rzymie złożyli X. A. Gruszka 2 złr., X. A. Gonet 2 złr., Artur Zaremba Cielecki 10 złr., pocztmistrz Zwoliński, adjunkt Lewicki, adjunkt Łobos, X. Fonferko po 1 złr., Quirini, sędzia Szmatka, Silberstein po 50 ct., X. Ciszek 40 ct. Hałatkiewicz 20 centów.

Na fundacyę Matejki nadesłał X. A. Gonet 1 złr.

Dla wdowy po oficyaliście złożono pod lit. M. D. 5 złr., N. N. 1 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (551)

Dnia 24 stycznia b. r. rozdano w Sejmie pismo ulotne w celu sparaliżowania wyboru Władysława Fedorowicza do Sejmu. Między innemi są tam w przypiskach poruszone rzeczy dotyczące naszego dziada i pradziada. Ponieważ pismo to nie było przez nikogo podpisane, zmuszeni jesteśmy udać się na drogę publiczną, ażeby krzywdę naszej rodzinie wyrządzoną odeprzeć, i oświadczamy niniejszem, że szczegóły podane odnośnie do pradziada Gabryela, gdzie mu autor odmawia pochodzenia szlacheckiego w zupełności, dziada zaś Jędrzeja tyczące, o ile one o nim niekorzystnie mówią, są fałszywe i nieprawdziwe, na co dokumenta urzędowe (Wydział Krajowy, metryki szlacheckie tom XIX stron. 336) i fakta niezbite posiadamy.

Tadeusz Fedorowicz z Klebanówki.
Kazimierz Fedorowicz z Czernichowiec.

NADESŁANE.

Wiener Mode. Rozdzielenie nagród 2.500 złr. *Wiener Mode* wykazało szczególniej w dziedzinie robót ręcznych świetny wynik. Większe nagrody i odznaczenia przyznano paniom: Leopoldynie Guttmann, Amalii von Saint-George, Leopoldynie Illichmann i panu F. T. Keyzlarowi, wszystkim w Wiedniu; następnie pani Maryi Bischoff w Gracu, profesorowi Pawłowi Scholzowi w Gracu, pani Maryi Freienschuss w Pradze, hrabinie Montecuccoli w Ropczycach, szkole robót kobiecych szwabskiego stowarzyszenia kobiet Stuttgarcie, paniom Sarze Homann i Herminie Bartesch w Wiesbadenie, pani R. Tauschinsky w Linzu n. D., panu Jakubowi Kulle w Sztokholmie, pannie Annie Koller w Buenos Ayres, pannie Maryi Paulini w Kołomyi.

Telegramy własne „Czasu".

Budapeszt 20 lutego. Wczorajsze rozprawy w Izbie odznaczały się burzliwością bez granic. Gdy Apponyi piorunował na Tiszę, prawica słuchała go spokojnie; skoro zaś Tisza zaczął odpowiadać na jego wywody, opozycya usiłowała stłumić głos jego dzikiemi wrzaskami. Zirytowana takiem postępowaniem prawica ruszyła na środek sali w chwili, kiedy znów Apponyi miał głos zabierać, i podniosła wrzawę, żeby go zmusić do milczenia. Opozycya odpowiadała krzykiem na tę wrzawę, z czego wynikło takie zamięszanie, że Izba rozejść się musiała.

Komitet pochodowy postanowił, na wniosek Pazmandyego, utworzyć ligę patryotów na wzór francuskiej i telegrafował już po statuta do Déroulèda. Demonstracye uliczne mają teraz być zaniechane aż do chwili, kiedy się rozpoczną dyskusye nad § 25 ustawy wojskowej.

Berlin 20 lutego. *Post* podnosi ważność jednolitości w uzbrojeniu piechoty austryackiej i niemieckiej w karabiny tego samego systemu.

Paryż 20 lutego. Boulanżyści wydali hasło, że nastało już przesilenie prezydentury rzeczypospolitej. Wszelka parlamentarna kombinacya gabinetu okazuje się niemożliwą.

Bukareszt 20 lutego. Komisya Izby deputowanych Sejmu rumuńskiego przyjęła układ z koleją czerniowiecką.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 20 lutego. *Vaterland* ogłasza odpowiedź Papieża na pismo zbiorowe biskupów austryackich, wystosowane do niego w grudniu zeszłego roku. W odpowiedzi tej położony jest nacisk na ulgę, jaką tego rodzaju manifestacye przynoszą Papieżowi w nieszczęściach, które go uciskają. Zawarte są przytem i wyrazy radości, jaką Papież uczuwa z tego powodu, iż biskupi, pomimo zaszłego odłożenia uroczystego ich zebrania, nie omieszkali zamanifestować swej uległości. „Znaczenie tej manifestacyi — powiada Papież — potęguje i ta okoliczność, iż w adresie biskupów nie widać ani wahania się, ani przygnębienia, lecz przeciwnie widocznem jest silne, niewzruszone zaufanie do Kościoła." Ostatecznie Papież udziela apostolskiego błogosławieństwa duchowieństwu oraz wszystkim wiernym dyecezyj.

Wiener Ztg ogłasza ustawę dotyczącą budowy linii kolejowej Mostar-Serajewo.

Wiedeń 20go lutego. Walne zebranie Izby adwokackiej przyjęło sprawozdanie komisyi, w którem poruszono liczne reformy na polu sądownictwem. Sprawozdanie to przedłożone zostanie ministrowi sprawiedliwości.

Wiedeń 20 lutego. Wczoraj otwarło towarzystwo żeglugi parowej na Dunaju na wszystkich stacyach linii Ratysbona-Basiasz (poniżej Zemunia) oraz na linii Sissek-Belgrad biura do przyjmowania towarów.

Buda-Peszt 20 lutego. Cesarz przyjmował wczoraj ministrów Kalnokyego i Bauera, oraz szefa sztabu jeneralnego Becka.

Budapeszt 20 lutego. W Izbie deputowanych toczyły się wczoraj w dalszym ciągu rozprawy nad paragrafem 14 ustawy wojskowej.— Przemawiało kilku posłów opozycyjnych, a między tymi dep. Filtsch podniósł, iż nawet sascy deputowani widzą się zniewolonymi do bronienia wobec prezesa ministrów praw państwa i języka węgierskiego. Dep. Apponyi oświadczył, iż prezes ministrów kompromituje swoje stanowisko i powagę korony; powrót zaś do stosunków normalnych jest dopóty niemożliwym, póki Tisza pozostanie prezesem ministrów, gdyż powaga jego w każdym razie zupełnie już znikła. Prezes ministrów w swej przemowie zaznaczył, iż zajścia takie, jakie się zdarzyły w Budapeszcie, bywają też i w innych państwach, a nikt z tego nie wyprowadza wielkiego niebezpieczeństwa; tak np. w Rzymie, gdzie rząd wprawdzie został zaczepiony, lecz tylko dlatego, iż nie starał się z góry o utrzymanie pokoju i porządku publicznego. Nigdzie atoli nie uderzono w takie struny, jak tutaj, oraz nigdzie nie poruszano myśli oporu za pomocą rewolweru. Tisza odpierając stanowczo zarzut demagogii, zaznaczył ostatecznie, iż połączone działanie obu stronictw opozycyjnych bezwarunkowo będzie skutecznem w jednym kierunku, t. j. w obronie konstytucyi, której nikt nie zaczepia.

Po kilku osobistych uwagach Apponyi'ego, którego prawica z powodu spóźnionej pory nie chce słuchać, podczas gdy opozycya grozi, iż żadnego już ministra słuchać nie będzie, posiedzenie zostało zamknięte.

Berlin 20-go lutego. Wiec handlowy został wczoraj otwarty przemową Böttichera, w której tenże oświadczył, iż chociaż niektóre gałęzie handlu i przemysłu pozostawiają jeszcze cokolwiek do życzenia, na ogólny stan handlowy i przemysłowy atoli uskarżać się nie można; stosunki z zagranicą są również pomyślne. Nowy traktat handlowy z Szwajcaryą, pomyślny wynik wystawy w Melburnie, oraz mające wkrótce nastąpić ułatwienie komunikacyi ze Wschodem, dają pewne nadzieje zwiększenia się ilości rynków dla zbytu niemieckich towarów. Mowca przytem zaznacza, iż nie istnieją żadne dane, mogące wzbudzić pewne obawy co do naruszenia pokoju.

Berlin 20 lutego. *Reichsanzeiger* ogłasza rozporządzenie, wydane wskutek blokady wschodnio-afrykańskiej, a dotyczące sądownictwa w sprawach zdobyczy morskich. *(Prisengerichtsbarkeit).* Pierwszą w tym względzie instancyą jest konsul jeneralny w Zanzibarze, drugą zaś jest *Oberprisengericht* w Berlinie. Prawo ogólnego nadzoru nad sprawami przysługuje kanclerzowi.

Nordd. Allg. Ztg w zupełności zgadza się z artykułem „Cesarz i kanclerz" pomieszczonym w *Hannov. Courrier* i przedrukowuje takowy.

Paryż 20 lutego. Krąży pogłoska, iż nowy gabinet ma być utworzony z senatorów.

Na wczorajsze posiedzenie Izby deputowanych zjawili się liczni posłowie oraz wszyscy dymisyonowani ministrowie. Wniosek, aby odroczyć posiedzenie do soboty, został odrzucony. Następne posiedzenie odbędzie się we czwartek.

Paryż 20 lutego. Pogłoska o mającej nastąpić podróży Boulangera do Włoch i do Budapesztu nie jest uzasadnioną.

Ateny 20 lutego. Izba po uchwaleniu budżetu została zamkniętą.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 20 lutego 2 godz. 30 min. popoł.

	złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	83 25
„ srebrna „	83 80
„ 4% złota	111 40
„ 5% pap. nieop.	98 80
Akcye Ban. Aus.-W.	885 —
„ kredytowe	311 40
Londyn	121 25
Napoleony	9 58
Dukaty	5 68
Marki	59 22½
5% Renta węg. pap.	93 90
4% „ „ złota	101 25
Losy prem. węg.	138 —

	złr. ct.
Oblig. indemn. gal.	104 90
4½% Obligac. Poż. kraj. galic.	95 —
6% Listy zast. gal. Za. kred. z. 36-let.	89 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.	96 75
Akcye Länderbank.	226 25
„ kol. Kar. Lud.	206 50
„ „ lw.-czern.	224 50
„ „ połudn.	100 50
Ruble	128 —
Srebro	— —

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 20 lutego.

Banknoty austr.	168 80
Krótki Wiedeń	168 45
Banknoty ros.	217 80
5% Listy zast. pols.	64 —
4% Listy likw. pol.	58 —
Akc. kol. Kar. Lud.	87 12
„ austr. kred.	169 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 20 lutego.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	128 25	129 —
Marki niemieckie	59 —	59 50
20-to frankówka ważna	9 55	9 63
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 46
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	83 15	83 8[illegible]
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 25
6% galicyjska pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% „ „	95 —	96 —
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 25	101 —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	85 —	86 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
LISTY ZASTAWNE 4½% gal. Banku krajowego	96 60	97 25
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 —
4% „ „ „ „ „ 41 let.	93 50	94 50
4% „ „ „ „ „ 56 let.	92 50	93 50
4½% „ „ „ „ „	97 75	98 50
5% „ „ „ „ „	100 75	101 50
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	103 —	104 —
5% „ „ „ „ niepr.	100 —	100 75
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	88 50	91 —
6% „ „ „ „ „ 13 let.	90 —	93 —

	płacą	żądają
Listy dłużne 7% Za. kre. z. w. Krak. 20 let.	95 —	98 —
6% „ włość. w Lw. *w lik.*	— —	— —
5% „ „ „	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	95 —	96 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	205 50	207 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	224 —	225 50
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	290 —	294 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	23 50	24 50
„ Stanisławowa	— —	— —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 80	19 25
„ węgier. „ „	12 50	13 25
„ włosk. „ „	13 —	13 65
Bazylika Bud.-Peszt.	7 75	8 2[illegible]

Wiedeń 19 lutego.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	83 30	83 50
4⅕% „ srebrna	83 80	84 —
4% Renta złota	111 30	111 50
5% „ papier. nieopodatkow.	98 75	98 85
3% Losy z. r. 1854 po 250 m k.	136 25	137 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 40	140 90
4% „ „ 1860 „ 100 „	146 25	147 25
„ „ 1864 „ 100 „	181 50	182 -
„ „ 1864 „ 50 „	181 50	182 —
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	115 —	115 40
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . . 10% podat.	104 50	105 20
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	128 30	128 70
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	310 80	311 10
Credit-Bank węgierski . 200 „	313 25	313 75
Oest. Länderbank . . . 200 „	225 25	225 75
Austr.węg. Bank. . . . 600 „	885 —	887 —
Unionbank . . . . 200 „	224 50	224 90
Verkehrsbank ogólny . 140 „	157 —	157 50
Wied. Bankverein . . 100 „	108 75	109 2[illegible]
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	195 50	196 50
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2518	2525
Gal. Karola-Ludw. . 210 „ „	205 50	206 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	156 —	156 50
Lwow.-Czer.-Jassy . 200 „ 5%	224 50	225 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	193 50	194 —

	płacą	żądają
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	251 20	251 6[illegible]
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	100 25	100 75
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	185 50	186 —
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	179 50	180 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	122 —	123 —
4½% „ „ „ papier 50 lat.	100 50	101 —
3% Prem. Boden-Credit Allg.	104 25	104 75
6% Zakład. kred. krakows. 18 lat.	91 25	— —
7% Listy dłużne „ 20 „	95 —	97 50
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	88 50	91 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 25	— —
5% „ „ „ „ „	100 75	101 —
4% „ „ „ „ „ 56-letn.	92 25	— —
4% „ „ „ „ „ 41 „	— —	94 15
4½% „ „ „ „ „ 52 „	97 75	— —
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	96 75	97 25
5% „ „ hipot. „ prem.	102 50	103 50
5% „ „ „ „ 40 lat.	101 25	[illegible]
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 75	102 25
4% Bank austr.-węgierski w. a.	99 60	100 —
4% Węg. Banku hip. prem.	106 —	106 50
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd-Półn. 1887 srebr. 4%	101 75	102 50
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 20	100 80
„ Jarosław 300 „	99 60	100 —
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	102 —	103 —

	płacą	żądają
Lwow.-Czern. opodat. 300 „ 4%	82 —	82 60
„ nieopod. „ „ 5%	89 40	89 9[illegible]
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	99 70	100 10
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	199 —	200 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	145 60	146 20
„ „ złot. 200 złr. 5%	120 75	121 25
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 —	100 60
„ „ II Em. 200 „ „	99 80	— —
„ Nordost. . . . 300 „ „	99 60	100 20
„ „ złotem 200 „ „	121 50	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	123 80	124 10
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	144 10	144 50
„ Węgierskie . „ 100	137 70	138 —
„ Tureckie . . fr. 400	23	23 50
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 85	8 15
Kredytowe . . . 100	184 —	185 —
Insbruku . . . 20	26 50	27 25
Krakowskie . . . 20	23 50	24 —
Ofner (miasta Budy) . 40	63 50	64 —
Czerw. Krzyża austryackie . 10	19 —	19 20
„ „ węgierskie . 5	12 60	12 90
Rudolfa . . . 10	22 25	23 —
Salzburskie . . 20	26 50	27 50
St. Genois . . 42	63 50	64 —
Stanisławowskie . 20	— —	— —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 68	5 70
20-frankówki	9 58	9 60

	płacą	żądają
Imperyały rosyjskie	9 88	9 90
Funty Szterlingi angielskie	12 10	12 15
Marki niemieckie za 100 marek	59 27	59 32
Rubel papierowy za 100 rubli	128 25	128 50

Lwów 18 lutego.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	289 —	293 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 50	101 50
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
4% „ „ „ „ „ 56-letn.	92 —	93 —
4% „ „ „ „ „ 41-letn.	93 25	94 25
4½% „ „ „ „ „ 52-letn.	97 50	98 50
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	96 50	97 50
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	105 —
4½% Obligi pożyczki krajowej	94 60	95 60

Warszawa 19 lutego.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	96 —
„ „ „ V „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	86 75
5% „ warszawskie I ser.	95 50	— —
„ „ „ III „	— —	93 40
„ „ „ IV „	— —	93 10

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
c. k. austryackich kolei państwowych w Galicyi.

Wyjazd z Krakowa koleją północną przez Bonarkę
9 godz. rano do Żywca, Białej-Bielska, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
6 g. 55 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca, Bielska, Cieszyna, Wiednia, Zwardonia, Budapesztu.

Wyjazd z Krakowa koleją Karola Ludwika przez Płaszów
(zmiana wagonów w Płaszowie)
6 g. 15 minut rano do Żywca, Bielska-Biały, Wiednia.

Wyjazd z Podgórza-Płaszowa
6 g. 35 rano do Oświęcima, Wrocławia, Żywca, Bielska-Biały, Wiednia;
9 g. 28 m. rano do Żywca, Bielska-Biały, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
3 g. 9 m. po południu do Oświęcima, Wiednia;
7 g. 28 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca, Bielska, Cieszyna, Wiednia, Zwardonia, Budapesztu;

Wyjazd z Tarnowa
4 g. 56 minut rano do Suchy, Żywca, Orłowa, Koszyc;
10 g. 2 m. przed południem do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza;
2 g. 2 min. po południu do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Krakowa kol. północną przez Bonarkę
6 godz. 2 min. rano z Budapesztu, Cieszyna, Zwardonia, Wiednia, Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
4 g. 2 m. po połud. z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Krakowa kol. Karola Ludwika przez Płaszów
(zmiana wagonów w Płaszowie)
9 godz. 38 min. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa
6 g. 17 min. rano z Budapesztu, Cieszyna, Zwardonia, Wiednia, Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
10 g. 30 m. przed południem z Wiednia, Wrocławia, Oświęcima;
4 g. 12 m. po południu z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
9 g. 17 m. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa
12 g. 15 m. w nocy z Nowego Sącza, Chyrowa, Zagórza;
11 g. 22 min. przed połud. z N. Sącza, Chyrowa, Zagórza;
7 g. 40 min. wieczór z Koszyc, Orłowa, Żywca, Suchy, Chyrowa, Zagórza.

Uwaga. Przyjazdy i wyjazdy do i z Krakowa koleją północną podane są według południka pragskiego, wszelkie inne zaś według południka budapeszteńskiego. (264-134)
Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent.

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych: **Cennik nasion, sztucznych nawozów, różnych przedmiotów w gospodarstwie potrzebnych, tudzież herbaty rosyjskiej Agencyi dla rolników S. Mikuckiego w Krakowie, Rynek Nr. 34 (Pałac Spiski).**

Czcionkami Drukarni „Czasu". Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*